Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 75 (1345)
ROK V.

CZWARTEK

Nowa masakra we Włoszech

Żołdacy de Gasperi'ego strzelają do bezbronnych robotników w prowincji weneckiej

W wyniku agresji policyjnej w Porto Marghera (prowincja wenecka) 7-miu robotników zostało ciężko rannych, z czego 2-ch znajduje się w stanie beznadziejnym.

Robotnicy fabryki Breda w Porto Marghera od czterech już miesięcy opierają się jej likwidacji, postanowionej przez rząd w ramach planu Marshalla. Pracują oni, mimo nie otrzymywania płacy, od czterech miesięcy.

We wtorek policja usiłowała wedrzeć się do fabryki celem usunięcia pracujących. Zakłady otoczone zostały przez kordon policji, uzbrojonej w automaty i bomby łzawiące. W pewnym momencie policja zaczęła strzelać do robotników, skupionych u drzwi wejściowych. Gwizd syren fabryki Breda zaalarmował robotników pobliskich fabryk i pośpieszyli oni na pomoc. Na biegnące z domów matki i żony pracowników Bredy spadły razy pałek i kolb karabinowych.

Robotnik Nerone Piccolo odniósł 7 ran postrzałowych w brzuch, robotnik Virgilio Scala został ranny w głowę, stan ich jest groźny.

Wobec zdecydowanej postawy robotników, policja wycofała się. Wielki pochód robotniczy przeciągnął przed szeregami policji wzdłuż wiaduktu łączącego Wenecję z lądem stałym. W całej Wenecji wybuchł samorzutnie strajk generalny. Pochód robotników, niosących skrwawioną odzież ofiar, doszedł do centrum miasta, wznosząc okrzyki przeciw ministrowi Scelbie.

Na nową krwawą masakrę szereg prowincji kraju odpowiedział strajkami protestacyjnymi. Sekretariat Konfederacji Pracy wystosował do rządu protest piętnujący systematyczne używanie broni przeciwko bezbronnym robotnikom.

Cenny dar dla ludu polskiego

22 bm. naród polski będzie obchodził 25-tą rocznicę zgonu swego wielkiego syna, wybitnego przywódcę polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego.

W związku z tym KC WKP(b) przekazał Ludowi Polskiemu cenne archiwum, związane z życiem i działalnością zasłużonego Polaka. Archiwum to przez długie lata było pieczołowicie i troskliwie przechowywane w Związku Radzieckim.

Działalność gorącego patrioty — Juliana Marchlewskiego, prześladowanego i więzionego przez polskie rządy burżuazyjne, może być udostępniona najszerszym masom dopiero w Polsce Ludowej.

W rocznicę zgonu wybitnego przywódcy mas pracujących zostanie otwarta w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR w Warszawie, wystawa, zorganizowana przez Wydział Historii Partii KC PZPR, poświęcona Jego pamięci. Otwarcie wystawy było możliwe dzięki wspaniałemu darowi Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Wydział Historii Partii KC PZPR wydał nakładem „Książki i Wiedzy" pracę o Julianie Marchlewskim i przygotowuje do druku Jego dzieła wybrane.

Ostateczne wyniki wyborów

dają obraz imponującej jednomyślności narodu radzieckiego

Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła komunikat, który stwierdza, że otrzymano od wszystkich okręgowych komisji wyborczych szczegółowe dane, dotyczące wyborów z 12 marca 1950 roku do Rady Najwyższej ZSRR.

Ogólna ilość uprawnionych do głosowania we wszystkich okręgach wyborczych, według ostatecznych danych wynosiła 111.116.373 osoby, z których w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 111.090.010 osób, czyli 99,98 proc. ogólnej ilości wyborców.

We wszystkich okręgach wyborczych do Rady Związku na kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych głosowało 110.788.377, co wynosi 99,73 proc. ogółu wyborców biorących udział w głosowaniu.

Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Związku głosowało 300.146 osób, czyli 0,27 proc. ogółu wyborców biorących udział w głosowaniu.

1.487 kartek wyborczych uznano za nieważne.

We wszystkich okręgach wyborczych do Rady Narodowości głosowało na kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych 110.782.009 osób, czyli 99,72 proc. ogółu wyborców, biorących udział w głosowaniu. Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Narodowości głosowało 306.382 osoby, czyli 0,28 proc. ogółu wyborców biorących udział w głosowaniu. 1.619 kartek wyborczych uznano za nieważne.

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej podaje także szczegółowe liczby dotyczące wyników wyborów w poszczególnych republikach związkowych, w republikach autonomicznych oraz okręgach autonomicznych i okręgach narodowych.

Komunikat zawiera poza tym listę wszystkich deputowanych, wybranych do Rady Najwyższej ZSRR.

20. III. — posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP. — Władysław Kowalski wydał w dniu 15 marca br. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP. odbędzie się w dniu 20 marca 1950 r. o godz. 10.

Komitet Pokoju obraduje w Sztokholmie

W środę dnia 15 bm. w godzinach porannych przybyła do Sztokholmu polska delegacja na sesję Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. W godzinach wieczornych we środę odbyło się w gmachu Domu Ludowego uroczyste otwarcie sesji Komitetu. Do stukilkudziesięciu delegatów oraz zaproszonych gości wygłosiła, w imieniu szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, przemówienie powitalne znana pisarka szwedzka Marika Stiernstedt, po czym zabrał głos przewodniczący komitetu — prof. Fryderyk Joliot-Curie.

Sztokholm już od kilku dni żyje pod znakiem rozpoczynających się obrad. Plakaty z białym gołębiem i hasłem „Pokój zależy od nas" zdobią ulice i place. Od poniedziałku przybywają codziennie do stolicy Szwecji koleją, okrętami i samolotami delegacje zagraniczne, pośród których wymienić można delegacje: radziecką, francuską, amerykańską, włoską, z Wenezueli, kanadyjską, z Mongolskiej Republiki Ludowej, australijską, meksykańską, kubańską, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej itd.

Czołowi pisarze amerykańscy

piętnują antypokojową politykę kół rządzących USA



Howard Fast

33 pisarzy amerykańskich z Howardem Fastem na czele, ogłosiło odezwę, protestującą przeciwko odmowie udzielenia wiz delegacji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która pod przewodnictwem Picasso i dziekana katedry Canterbury Johnsona, miała przybyć do USA i złożyć w Kongresie amerykańskim apel w sprawie pokoju.

Pisarze amerykańscy wskazują w swym proteście, że żaden krok, zmierzający do osiągnięcia porozumienia między narodami, nie powinien być pomijany lub ignorowany. Pisarze podkreślają, że w Stanach Zjednoczonych pewne koła nie pragną pokoju, lecz go się obawiają. Autorzy protestu wzywają rząd amerykański do wpuszczania do Stanów Zjednoczonych wszystkich tych, którzy walczą o pokój oraz wyrażają gotowość udania się i przemawiania w sprawie pokoju w każdym kraju, który by zaprosił kogokolwiek z nich.

Belgowie sprzeciwiają się zamiarom powrotu skompromitowanego Leopolda III

Sytuacja w Belgii po referendum, które odbyło się w niedzielę w sprawie ewentualnego powrotu na tron b. króla Leopolda III, cechuje znaczne napięcie.

Prowincje Liege i Hainaut, w których mieszkańcy mimo terroru głosowali przeciw Leopoldowi znajdują się pod kontrolą policji i żandarmerii.

Młodzież podejmuje zobowiązania dla uczczenia Tygodnia ŚFMD

Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży —młodzież śląska, zatrudniona w kopalniach, hutach i innych zakładach przemysłowych **podejmuje masowo dodatkowe zobowiązania produkcyjne, pragnąc** w ten sposób **zamanifestować swą niezłomną wolę budowania socjalizmu, utrwalenia międzynarodowej przyjaźni młodzieży i spotęgowania sił pokoju.**

M. in. brygadzista trzech bloków ściany młodzieżowej w kopalni „Centrum", Wiktor Szwajnoch wraz ze swą 9-osobową brygadą postanowił w okresie od 15 bm. do 30 kwietnia przekroczyć podjęte długofalowe zobowiązanie i wykonać zamiast 160 proc. — 205 proc. normy.

Młody przodownik pracy kopalni „Zabrze-Wschód", Waldemar Kukiełka, podjął się w marcu osiągnąć 200 proc. normy, zaś przodownik Gerhard Pase — 180 proc. normy.

Również młodzi hutnicy postanowili powitać Światowy Tydzień Młodzieży nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. W hucie „Kościuszko" młodzieżowe brygady Norberta Rysia i Ernesta Wydry oraz brygada Józefa Ziucha z huty „Jedność" zobowiązały się podnieść dotychczasową wydajność pracy o 10 proc.

Depesze ze świata

Prezydent Zgromadzenia Narodowego Albańskiej Republiki Ludowej ogłosił rozporządzenie, że wybory powszechne do Zgromadzenia odbędą się 28 maja 1950 roku.

* * *

Lud węgierski uroczyście obchodził 15 marca 102 rocznicę rewolucji węgierskiej 1848 r. W całym kraju odbyły się liczne akademie i uroczystości. W Budapeszcie przed pomnikiem węgierskiego poety-rewolucjonisty Sandora Petoefi odbył się wielki wiec młodzieży stolicy.

Prasa węgierska poświęca liczne artykuły tej doniosłej rocznicy narodu węgierskiego. Dziennik „Sabad Nep" podkreśla że dopiero w okresie władzy ludowej, uroczystości rocznicowe nabrały charakteru ogólno-narodowego i są wyrazem przywiązania ludu węgierskiego do tradycji walk wyzwoleńczych.

* * *

Z powodu śmierci wielkiego humanisty, pisarza niemieckiego Henryka Manna, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wystosował do jego brata Tomasza Manna depeszę kondolencyjną, w której podkreśla, że naród niemiecki stracił nie tylko jednego ze swych największych pisarzy, lecz również wielkiego demokratę.

* * *

Agencja Nowych Chin ogłasza oświadczenie wybitnego prawnika chińskiego — Mei Ju-Ao, który w swoim czasie był sędzią Międzynarodowego Trybunału Wojskowego na Dalekim Wschodzie potępiające fakt, że generał Mac Arthur uwalnia japońskich zbrodniarzy wojennych.

Można przypuszczać — głosi oświadczenie — że imperializm amerykański uwolni ostatecznie wszystkich japońskich zbrodniarzy wojennych, chce bowiem współpracować z reakcją japońską dla przekształcenia Japonii w swą kolonię i bazę wojskową.

Gabinet pachołków Wall-Street

Zamiast radzić nad Apelem Pokoju, forsują w parlamencie sprawę dostaw broni z USA

Z Paryża donoszą, że francuskie Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do omawiania umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie t. zw. „pomocy wojskowej".

Przewodniczący Komisji Obrony Narodowej deputowany Montel (PRL) usiłował wykazać, że umowa ta nie zagraża francuskiej niezawisłości narodowej. Twierdził on mianowicie, że Francja ma prawo... domagać się sprzętu wojskowego w dowolnej ilości, ale **musiał przyznać, że sprzęt ten nie stanowi „ostatniego krzyku techniki"**. Montel domagał się zwiększenia kredytów wojskowych. Deputowany Teitgen w imieniu większości Komisji Spraw Zagranicznych bronił klauzuli, w myśl której **Francja potrzebuje zgody Amerykanów na użycie dostarczonej broni.** Minister spraw zagranicznych Schuman uzasadniał umowę z USA w ogólnikowym przemówieniu.

Następnie zabrał głos deputowany postępowy de Chambrun, który domagał się **odroczenia debaty, aby Zgromadzenie mogło uprzednio zbadać dwa główne punkty apelu Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń przez redukcję budżetów wojskowych i sił zbrojnych oraz w sprawie zakazu broni atomowej.**

Uzasadniając swój wniosek, de Chambrun stwierdził, że umowa o t. zw. „pomocy wojskowej" stanowi **CZĘŚĆ SKŁADOWĄ AMERYKAŃSKICH PLANÓW AGRESJI i wchodzi w ramy osławionej „doktryny Trumana".**

— Znajdujecie się teraz — powiedział de Chambrun pod adresem rządu — u boku Czang Kai-szeka, który był największym odbiorcą amerykańskiej pomocy wojskowej i liczy teraz na trzecią wojnę światową, by odzyskać swą posadę, jesteście u boku waszej własnej kreatury Bao-Dai i u boku Tsaldarisa, a mówi się już półoficjalnie o zbliżeniu z Franco.

— Broń dostarczona przez Amerykanów — mówił dalej de Chambrun — będzie mogła być użyta przeciwko ludowi pod pretekstem „zaburzeń wewnętrznych", tekst umowy mówi bowiem o t. zw. „agresji pośredniej" W ten sposób okazuje się, że **plan „pomocy amerykańskiej" ma zapewnić nie bezpieczeństwo kraju, lecz bezpieczeństwo obecnego reżimu.** Kończąc mówca wezwał do odroczenia debaty nad umową z USA i do omówienia najpierw propozycji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wniosek deputowanego de Chambrun został odrzucony mechaniczną większością głosów.

W dalszym ciągu debaty przemawiał m. in. deputowany komunistyczny Billoux. Stwierdził on, że **umowa z USA poddaje Francję kontroli amerykańskiej i pociąga za sobą rezygnację z niezawisłości narodowej. — Nic dziwnego, że lud francuski będzie uważał przyjęcie tej umowy za akt zdrady.**

Istniejące spółdzielnie produkcyjne

przykładem dla wszystkich chłopów

Wymiana doświadczeń w dziedzinie budowy nowej wsi polskiej

W dniu wczorajszym zakończyła się pierwsza wojewódzka narada członków Zarządu Spółdzielni Produkcyjnych z terenu województwa łódzkiego. Narada zorganizowana była przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", trwała dwa dni i miała na celu wymianę doświadczeń aktywu spółdzielni zdobytych w okresie budowy nowej wsi polskiej.

W naradzie wzięli udział: przedstawiciel KC PZPR Skonecki, I sekretarz KŁ i KW PZPR Dworakowski, sekretarz KW PZPR Sienkiewicz i Nieśmiałek, przewodniczący WKW ZSL Charuba, sekretarz WKW ZSI Dragan, przewodniczący ZSCh Wilamowski oraz dyrektor CRS Wodzinowski. Poza wymienionymi na naradę, przybyli: dziekan WSGW prof. Krotow oraz przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego.

W wygłoszonym referacie sekretarz KW PZPR Sienkiewicz, omawiając najaktualniejsze zagadnienia na odcinku spółdzielczości produkcyjnej, zwrócił szczególną uwagę na błędy popełniane dotychczas oraz wskazał drogę dla dalszej pracy.

— Zdobywamy coraz większe masy chłopów — powiedział ob. Sienkiewicz, ale to nie upoważnia do spoczywania na laurach. Na was pionierów spółdzielni zwrócone są oczy całego chłopstwa i od was zależy jej rozwój.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 40 osób.

Przemawiali członkowie PZPR, ZSL jak również chłopi bezpartyjni, dzieląc się z zebranymi swoimi doświadczeniami i troskami.

Ob. Sokołowski z Gałkówka opowiadał historię założenia spółdzielni.

Pierwsze kroki były bardzo ciężkie z tego względu, iż wieś była stara, nieuświadomiona. Chłopi nie wyzwolili się jeszcze z pod presji nawyczków i oporów psychicznych, nawarstwiających się w nich przez całe wieki.

Obecnie jednak spółdzielnia jest na drodze do dobrego rozwoju. Buduje się 7-mio klasową szkołę, w niedalekiej przyszłości wieś zostanie zelektryfikowana i przyłączona do sieci telefonicznej.

Największym jednak sukcesem jest to, że wieś przekonała się o wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną i że coraz większe rzesze chłopów przystępują do spółdzielni.

To samo powtarzają ob. Skrzyński z Andrzejowa, Sójka z Wilkowic, Ciubiński z Krokowic, Drinkowski z Konar, Zielińska z Kuczyny i wielu innych.

Do pracy w spółdzielczości trzeba wciągnąć jak najliczniej kobiety — mówiła ob. Zielińska — a napewno dadzą wielki wkład w budowie i rozbudowie spółdzielczości na wsi.

Ob Drinkowski przedstawia sytuację w Konarach.

Byliśmy spaleni — mówi — ale dzięki pomocy Państwa i naszej rzetelnej pracy możemy się pochwalić sukcesami. Na pogorzelisku stoi już 17 domów zelektryfikowanych i zradiofonizowanych, zdrenowano łąki, zaplanowano płodozmian, rozpoczęto orkę i siew.

Mówcy poruszali również kwestie niezwykle ważne dla spółdzielni, jak zaopatrywanie ich przez Gminne Spółdziel nie w niezbędne artykuły, wprowadzanie dniówek roboczych, wkład nowych członków do Spółdzielni Produkcyjnej itd.

W dyskusji zabrał również głos I sekretarz KŁ i KW PZPR Dworakowski.

Ob. Dworakowski podkreślił znaczenie narady oraz jej wielkie zadanie w pracach na przyszłość.

Mamy w kraju 650 spółdzielni — mówił — z czego 45 przypada na nasze województwo. Są to przyczółki ofensywy dla idei nowego systemu gospodarowania, są to wyspy, które z czasem rozrosną się w jeden ląd.

W ciężkiej walce klasowej wykute zostały spółdzielnie — mówił ob. Dworakowski — teraz czeka nas praca nad ich rozwojem. Z ognia bitewnego wyniesione zostało doświadczenie i ono wraz z socjalistycznym stosunkiem do pracy i spółdzielczości, przyniesie dobrobyt chłopstwu pracującemu.

W podsumowaniu dyskusji sekretarz KW PZPR Sienkiewicz stwierdził, że mimo wszystkich drobnych mankamentów sukcesy są poważne. Takie pozycje, jak: planowanie,praca zespołowa, wkłady członków do spółdzielni w postaci nie tylko ziemi, ale i inwentarza żywego i martwego, wreszcie dotychczasowy dorobek są świadectwem coraz lepszego funkcjonowania zarządów i pracy czonków. Poza tym wprowadzenie dniówek roboczych przyczyniło się do uzyskania miernika prac i dyscypliny członków spółdzielni.

— Wśród kierowników zarządów i członków spółdzielni istnieje bojowy duch — stwierdza mówca — gwarantujący, że te spółdzielnie, które powstały będą służyć przykładem dla wszystkich chłopów, propagując ideę gospodarki zespołowej — gospodarki socjalistycznej. (j)

Likwidacja analfabetyzmu

nastąpi w Polsce w 1951 r.

13 i 14 bm. w Min. Oświaty odbyła się dwudniowa konferencja wizytatorów okręgowych akcji walki z analfabetyzmem. W konferencji wziął udział pełnomocnik Rządu min. St. Matuszewski.

Min. Matuszewski przedstawił aktualny stan walki z analfabetyzmem na terenie całego kraju oraz plan akcji na r. 1950.

Jak wynika ze sprawozdań wiele gmin, a nawet miast wydzielonych i powiatów już w 22 lipca br. będzie mogło zameldować o całkowiej likwidacji analfabetyzmu na swoich terenach.

Wszystko przemawia za tym, że w skali ogólnopaństwowej likwidacja analfabetyzmu zakończona zostanie w terminie zapowiedzianym — do końca 1951 r.

Łódzcy księża - patrioci

biorą udział w pracach ogólnonarodowych i państwowych

W dniu 14 marca br. w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Związków Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie komisji księży — członków Związku.

Uczestnicy zebrania, któremu przewodniczył ks. proboszcz Jan Polak, wysłuchali sprawozdania ks. Zygmunta Pasternaka z obrad Centralnej Komisji Księży w Warszawie przy Zarządzie Głównym Bojowników.

Po wyczerpującej dyskusji, która rozwinęła się nad referatem ks. Pasternaka, zebrani przystąpili do omawiania pracy organizacyjnej Komisji Księży przy Wojewódzkim Zarządzie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi.

Uczestnicy zebrania w wypowiedziach swoich podkreślili, że przed Komisją stoją poważne zadania w zakresie pogłębiania w szerokich kołach duchowieństwa uczuć patriotycznych, i zrozumienia dla potrzeb Polski Ludowej.

Udział księży patriotów w pracach ogólnonarodowych i państwowych sprzyjać będzie w kształtowaniu się w sposób właściwy stosunków między Kościołem, a Państwem.

Szereg wypowiedzi poświęconych było sprawie roztaczania przez Komisję właściwej opieki nad księżmi — członkami Związku.

Ks. Sulwiński powiadomił zebranych, że Zarząd diecezjalny „Caritas" obejmuje w szerokim zakresie parafialne Zarządy „Caritas" i placówki terenowe i oczekuje jak największej współpracy ze strony braci kapłanów. Inni mówcy omawiali sprawy organizacji lecznictwa i wczasów dla księży oraz szereg innych praktycznych spraw.

Po wyczerpującej dyskusji kapłani patrioci wybrali zarząd Komisji. W skład Zarządu weszło 9 wybitnych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego naszego województwa z ks. proboszczem Pasternakiem na czele jako przewodniczącym, ks. proboszczem Janem Polakiem jako vice-przewodniczącym oraz księdzem kapelanem Franciszkiem Barańskim jako sekretarzem.



STAŁA CZYTELNICZKA Z POD POZNANIA: Z listu Pani nie wynika, czy nabyła Pani prawa emerytalne. Zasadniczo można pobierać i emeryturę i rentę inwalidzką jednocześnie, nie wiemy jednak, czy okres pracy oraz szereg innych okoliczności, których Pani nie podaje — uprawniają do tych obu świadczeń.

* * *

G. J. Powinien Pan w sprawie przyjęcia do Szkoły Kadetów złożyć podanie z życiorysem, przytaczając warunki rodzinne i pochodzenie socjalne rodziców. Adres: Korpus Kadetów KBW, Warszawa 6.

* * *

LUBOWSKA MIECIA: Poradnia Przedślubna mieści się przy ulicy Próchnika Nr 10.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA Z PIOTRKOWSKIEJ: Rzecz zrozumiała, że jeżeli posiada Pani troje drobnych dzieci, wymagają one opieki matczynej a więc nie może Pani jednocześnie pracować zarobkowo. W sprawie przepisania mieszkania na imię męża poinformują Panią dokładnie w Urzędzie Kwaterunkowym, gdzie radzimy przedstawić otwarcie sprawę tak, jak Pani o niej w liście do nas napisała.

* * *

DANUSIA ZE ZD. WOLI: Najskuteczniej pomoże Pani ojcu wtedy, jeżeli zdobędzie Pani zawód, który da solidne podstawy do egzystencji. Za pośrednictwem Org. „Służba Polsce" może Pani być przyjęta do Szkoły Włókienniczej w Łodzi (ul. Przyszkole), gdzie ucząc się zawodu, będzie mogła Pani korzystać z internatu, całkowitego utrzymania i ubrania — bezpłatnie.

* * *

ZYGMUNT z INOWROCŁAWIA: W sprawie wstąpienia do szkoły marynarskiej powinien Pan się zwrócić do Ligi Morskiej, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 125.

* * *

KALINECKA ANNA: Przy Okręgowej Radzie Adwokackiej mieści się komisja która rozpatruje sporne sprawy, wynikłe między klientami a adwokatami. Tam uzyska Pani wyczerpującą odpowiedź na wszystkie nasuwające się wątpliwości.

* * *

„WROCŁAWIANIN": Jedynie w Kuratorium Szkolnym zdoła Pan uzyskać wszelkich niezbędnych informacji.

Gdzie i jak

zamawiać „Express Ilustrowany"

Prenumeratę pocztową tzw. zleconą — miesięcznie zł 150.— przyjmują do dnia 20-go każdego miesiąca, na miesiąc następny wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. Przy tym rodzaju prenumeraty nie wypełnia zamawiający żadnych druków — wszysko wykonuje poczta.

Prenumeratę pocztową — opaskową — zamawia się do dnia 20-go każdego miesiąca na miesiąc następny — przez wpłatę na konto PKO VII — 8660 PPK „Ruch" Oddział w Łodzi, sumy zł 150.—.

Prenumeratę z odbiorem na miejscu — miesięcznie zł 150.— przyjmują do dnia 22-go każdego miesiąca na miesiąc następny: biuro prenumeraty PPK „Ruch", Łódź, ul. Piotrkowska 53 oraz rozdzielnie PPK „Ruch" w następujących miastach powiatowych: Pabianice, Piotrków, Radomsko, Zduńska Wola, Tomaszów Maz., Łowicz, Skierniewice.

Codzienna nowelka „Expressu"

Mark Twain

Dzieje niegrzecznego chłopczyka

Rzecz bardzo interesująca, że w książkach, przeznaczonych dla szkółek niedzielnych, źli chłopcy prawie zawsze noszą imię Jim. Również i ten zły chłopiec, o którym jest mowa, nazywał się Jim.

Większość złych Jimów w książkach szkolnych posiada chore matki, które uczą ich modlitwy wieczornej, śpiewają smętnym głosem kołysanki, a potem całują ich na dobranoc, a później jeszcze klęcząc koło łóżka płaczą żałośnie...

Jednakże matka naszego Jima bynajmniej nie chorowała na suchoty i nie odznaczała się pobożnością i wcale nie niepokoiła się o swojego syna. Przeciwnie, powtarzała nieraz, że jeśli Jim skręci kiedy kark, nie będzie w niebie dziury. Nie usypiała go kołysankami, ale raczej klapsami. A wychodząc z pokoju zamiast pocałować go na pożegnanie, częściej targała go za uszy...

Zdarzyło się, iż pewnego razu niegrzeczny ten chłopiec, ukradłszy klucze, wślizgnął się do spiżarni, gdzie objadł się konfiturami, do opróżnionego zaś słoika — ażeby matka nie zauważyła braku konfitur — nalał smoły.

Podczas tej czynności nie odczuwał jednak wcale nagłego lęku, a głos tajemniczy nie przestrzegał go: „Czy to nie jest grzech, że nie słuchasz mamy? I dokąd idą źli chłopcy, którzy zjadają konfitury swoich dobrych matek?"

Niegrzeczny Jim nie doznał skruchy, nie obiecał sobie solennie, że się poprawi i nie poszedł do swojej mamy, ażeby błagać ją o przebaczenie, ona zaś, ze łzami w oczach, nie udzieliła mu błogosławiaństwa na dalszą drogę jego życia. W podobny sposób dzieje się z niedobrymi chłopcami z książek szkolnych — z Jimem jednak wszystko było inaczej.

Jim zeżarł konfitury, powiedział „byczo jest", zalał słoik smołą i roześmiał się na myśl, że „stara, kiedy to zobaczy, wścieknie się chyba!"

Matka wściekła się rzeczywiście i sprawiła mu lanie, przy czym płakał on, a nie ona — jak to bywa zazwyczaj w opowiadaniach szkolnych.

Pewnego razu Jim, pragnąc nakraść jabłek, wlazł na jaboń farmera Acrone'a. Wprawdzie gałąź załamała się, jednakże Jim nie zwichnął sobie ręki, nie przeleżał paru tygodni w łóżku. Nie pogryzł go też zły pies farmera. Jim po tej nauczce nie poprawił się, zgodnie z receptą autorów, piszących książki dla szkółek niedzielnych. Nasz Jim nakradł jabłek ile się tylko dało, poczym zlazł spokojnie z drzewa, z psem zaś, kiedy ten nadbiegł chcąc go poturbować, dał sobie radę, rzuciwszy w niego cegłą...

Innym razem Jim ukradł swojemu nauczycielowi scyzoryk. Że jednak bał się, że zostanie zdemaskowany i obity, wsunął scyzoryk w czapkę George'a Wilsona, syna wdowy Wilson, bardzo grzecznego chłopca, który słuchał zawsze matki, nigdy nie kłamał i kochał szkółkę niedzielną. Kiedy scyzoryk wypadł potem z czapki George'a, ten zaczerwienił się, nauczyciel zaś, podejrzewając go o kradzież, postanowił ukarać winowajcę. W chwili jednak, gdy chciał opuścić rózgę na jego drżące plecy, nie ukazał się nagle siwowłosy sędzia pokoju i wyciągnąwszy uroczyście rękę, nie oświadczył: „Dajcie pokój temu szlachetnemu chłopcu. Prawdziwy przestępca stoi tam w kącie! Przechodząc właśnie obok szkoły, nie zauważony przez nikogo, widziałem, kto dokonał przestępstwa". I po tym wszystkim Jim nie otrzymał lania, czcigodny zaś sędzia nie wziął George'a Wilsona za rękę i nie oświadczył, że taki chłopiec godzien jest lepszego losu. Nie kazał mu zamieszkać u siebie, zamiatać biura, palić w piecu, rąbać drzewo, studiować prawo, pomagać jego żonie w sprzątaniu, za co chłopak otrzymywałby na miesiąc 40 centów i cieszyłby się swoim szczęściem...

Tak działo się i dzieje w książkach naszych. W rzeczywistości jednak było inaczej. Żaden siwowłosy starzec nie wmieszał się do tej sprawy. Grzeczny chłopiec George Wilson dostał w skórę, Jim zaś cieszył się bardzo z tego obrotu sprawy, ponieważ czuł idiosynkrazję do wszystkich dobrze wychowanych chłopców.

We wszystkich książkach szkółek niedzielnych jest powiedziane, że niedobrzy chłopcy, którzy w niedzielę jeżdżą łódką, toną, a kiedy w święto łowią ryby giną od pioruna. Rzecz bardzo zastanawiająca, że Jim jeździł sobie w niedziele na przejeżdżki łódką i łowił ryby wbrew zakazom, aliści nigdy nie spotykała go żadna zła przygoda...

Również kiedy raz w menażerii podsunął słoniowi paczkę tytoniu, słoń bynajmniej nie zmiażdżył mu czaszki uderzeniem trąby. Innym razem ukradł ojcu strzelbę i strzelał z niej na wiwat co niedzielę, a mimo to nie odstrzelił sobie trzech czy czterech palców. Wreszcie Jim uciekł z domu i wstąpił do marynarki. Kiedy jednak wrócił potem do ojczyzny, nie rozpłakał się z żalu, skonstatowawszy, że jego najbliżsi leżą już w grobach, a stary porośnięty winem, dom jego dzeiciństwa omal nie zapadł się ze starości w ziemię. Wcale tak nie było! Jim wrócił do domu zalany w pestkę, za co aresztowany został przez policję.

Wreszcie ożenił się i spłodził całą kupę podobnych do siebie dzieci. Potem wzbogacił się na swoich matactwach i łajdactwach.

Dziś jest najnikczemniejszym łotrem w całej swojej rodzinnej wsi. A że cała rzecz działa się w Ameryec, nasz Jim cieszy się więc ogólnym szacunkiem współobywateli i niedawno wybrany został do kongresu...

Tłum. T.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Nakupiłem świec, bo od dzisiaj elektrownia nieczynna...
SZABERSKI: — Ale dlaczego?
SOBEK: — Podobno jutro przenoszą ją aż do Bydgoszczy!



SZABERSKI: — Nie będzie światła! Elektrownię przenoszą do Bydgoszczy! Radzę, kupuj pan świece!
WACEK: — E, plotki! Niech pan nie myśli, że zaraz uwierzę!



WACEK: — Oczywiście nie wierzę! To panikierzy rozpuszczają umyślnie takie brednie! Ale kto wie? Na wszelki wypadek może lepiej kupić z pięć tuzinów świec? Kupię!



WICEK: — Plotkom nie wierzyłeś, ale świec nakupiłeś! Teraz możesz się nimi wypchać, bo światło się nadal pali!
WACEK: — Oj te plotki!..

Komitety Domowe
zbierają się w sobotę

W najbliższą sobotę o godz. 17 w świetlicy PZPB Nr 2 przy ul. Ogrodowej odbędzie się zebranie komitetów domowych z terenu starostwa Łódź-Śródmieście.

Omówione będą sprawy remontów oraz kwestie prawne. Po zebraniu wystawiona zostanie dla uczestników sztuka Gribojedowa „Biada temu kto ma rozum".

Szkło z Jeny
nadeszło do Łodzi

Do Łodzi nadeszło kilkanaście wagonów z nader cennym ładunkiem. Otrzymaliśmy mianowicie szkła laboratoryjno-techniczne z Jeny, które w drodze wymiany handlowej dostarczyła nam Niemiecka Republika Demokratyczna.

Szkła te są wprost bezcennym skarbem dla naszego przemysłu, dla laboratoriów chemicznych, ambulatoriów szpitalnych, wyższych uczelni, dla szkolnictwa itd.

Niestety jednak, nie szybko trafią one do miejsc swego przeznaczenia. Po prostu brak jest odpowiedniej hali do ich wypakowania i posegregowania, co wymaga specjalnych warunków.

Lokal taki jednak musi się znaleźć i to jak najszybciej. Tak drogocenny transport, na który czeka tyle instytucji, zakładów pracy, uczelni — nie może leżeć bezużytecznie! (s)

Wieczór humoru
w wykonaniu „czworaczków warszawskich"

W nadchodzącą niedzielę, dnia 19 bm. odbędzie się w Filharmonii Łódzkiej „Wieczór humoru" w wykonaniu znanych na cały kraj „czworaczków" warszawskich — Minkiewicza, Brzechwy, Wiecha i Magdaleny Samozwaniec.

Popularni autorzy zarecytują szereg swych utworów, a sądząc z ich repertuaru — rozweselą niewątpliwie naszą publiczność.



Mamusia wybrała się z dwojgiem dzieci do Warszawy. Gdy pociąg ruszył z jakiejś stacji, dziewczynka zwróciła się do matki:

— A jak się nazywała ta stacja, na której zatrzymaliśmy się przedtem?

— Nie wiem... — odpowiada matka, pochłonięta czytaniem gazety.

— Ale ja muszę wiedzieć — nalega dziewczynka.

— Zostaw mnie w spokoju... Czy nie widzisz, że mamusia czyta gazetę?

— Ale przecież my musimy wiedzieć, bo tam został braciszek!

* * *

Jakaś elegancka dama wybiera w sklepie obuwianym śliczne pantofelki z krokodylowej skórki.

— Czy aby ta skóra nie przepuszcza wilgoci? — pyta z obawą klientka.

— Ale skądże! — oponuje sprzedawca. — Gdyby tak było, to przecież krokodyle miały by pełno wody w brzuchu...

* * *

Janeczek znowu wrócił z podwórza w postrzępionym ubraniu, zabrudzony, zapłakany. Matka widząc go w takim stanie zaczyna przemawiać mu do rozumu.

— Ależ, Janeczku, wyglądasz jak prosię... Czy wiesz, co to jest prosię?

— Tak... — odpowiada Janeczek przez łzy. — To jest dziecko świni...

Z wczorajszych obrad MRN

Sieć sklepów MHD

pokryje w rb. teren całej Łodzi.- Kąpielisko w Rudzie będzie gotowe w czerwcu. – Remont Sanatorium w Łagiewnikach

Wczoraj odbyło się trzecie w tym roku plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. Tematem obrad były m. in. sprawy wykorzystania zeszłorocznych dotacji z akcji „R", wyniki prowadzonej w ubiegłym roku w ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, akcji remontowej oraz planu rozwoju placówek MHD w naszym mieście.

Po powołaniu nowych radnych i uczczeniu pamięci zmarłego członka Rady S. Jaszczaka, głos zabrał prezydent Minor.

Łódź otrzymała w 1949 r. z Rady Państwa dotację w sumie 315 milionów zł., przeznaczoną w całości na polepszenie warunków bytu komunalnego mas pracujących. Z sumy tej ponad 111 milionów wykorzystano **na odbudowę 5 domów na Bałutach oraz na drobne remonty.** Wyremontowano ogółem 1019 **domów o ogólnej ilości 19.021 izb, wszystkie w dzielnicach robotniczych.**

Około 11 milionów zużyto na budowę baraków przy ul. Towarowej. Będą one zaopatrzone w centralne ogrzewanie i kuchenki gazowe **i mają** służyć jako **miejsce czasowego pobytu** tym rodzinom **robotniczym,** w których mieszkaniach **przeprowadza się** generalny remont.

Na poprawę nawierzchni podwórz i chodników wydatkowano ponad 6 milionów zł. Naprawa dróg i ulic kosztowała 57 milionów zł. **Obie te inwestycje znacznie poprawiły warunki** zdrowotne **najbardziej zaniedbanych dzielnic.**

Budowa kąpieliska w Rudzie Pabianickiej pochłonęła w roku ubiegłym 41.550 tys. zł. **Kąpielisko to w stanie surowym będzie gotowe już w czerwcu.** Z tejże dotacji utworzono dwa ogródki jordanowskie — w Parku Ludowym i Leonarda oraz 15 placów do zabawy.

Pewną część sumy przeznaczono także dla Wydz. Oświaty, który wykańcza obecnie nowocześnie urządzone przedszkole w osiedlu na Stokach, przedszkola w parku Poniatowskiego i przy ul. Napiórkowskiego.

Kosztem 15 milionów zł. remontuje się obecnie nieużywane od 13 lat sanatorium w Łagiewnikach.

Kończąc swe sprawozdanie prez. Minor podkreślił, że udział organizacji społecznych w akcji odgruzowania Bałut, która kosztowała w r. ub. 25 mil. zł., **zaoszczędził miastu dodatkowo trzynaście milionów zł.**

Wiceprzewodniczący MRN Targowski omawiając działalność komitetu lokalnego FGM, stwierdził, że wykorzystano ponad połowę przeznaczonych na ten cel kredytów. Z przewidzianych do remontu budynków, wyremontowano tylko połowę. Powodem nie wykonania planu było częściowo **późne nadejście kredytów, a częściowo brak materiałów.**

W dalszym ciągu obrad, MRN wysłuchała sprawozdania z działalności Komisji Kontroli Społecznej, po czym postanowiono wprowadzić przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości w gospodarstwach rolnych, położonych na terenie wielkiej Łodzi.

Z przedłożonego do zatwierdzenia planu budżetowo - finansowego MHD na r. 1950 wynika, że do końca roku **bieżącego powstaną w Łodzi 142 sklepy** spożywcze. Razem z już istniejącymi, **MHD będzie więc posiadał 174 sklepy z artykułami spożywczymi.**

W tym samym okresie MHD otworzy 235 **sklepów przemysłowych,** z czego **dwa t. zw. „domy problemowe dziecka", jeden dom kobiety i jeden dla mężczyzn.** Najwięcej powstanie sklepów odzieżowych, bo aż 51. MHD chce również otworzyć pięć sklepów komisowych, co spotka się na pewno z uznaniem łodzian.

Posiedzenie zakończyło się dyskusją na temat planu obrotu towarowego dla m. Łodzi w roku bieżącym. (mk)

Usuwamy brud z miasta

Łódź musi być czysta

ZOM przystąpił do współzawodnictwa międzymiastowego

Jak już donieśliśmy, w Łodzi jak również w woj. łódzkim rozpoczęła się wczoraj akcja czystości.

Duży udział w niej weźmie Zakład Oczyszczania Miasta, który jak to zresztą wskazuje sama nazwa — powołany jest do tego, aby usuwać wszelki brud z naszych ulic i podwórz.

ZOM przejął wyłączność na uprzątanie całego terenu Łodzi za wyjątkiem dwóch komisariatów, obejmujących Chojny za torem kolejowym i Rudę Pabianicką.

Jest to zadanie b. poważne. Wiemy bowiem dobrze w jakim stanie znajdują się jeszcze liczne posesje, tonące w śmieciach, place, ulice itd.

Ale ZOM otrzymał pewną „pomoc" **w postaci nowego taboru. Są to trzy nowe wozy do bezpylnego wywożenia śmieci, dwa do wywożenia fekalii, no i osławione dwie polewaczki — zamiataczki, które już niebawem wyruszą po raz pierwszy na miasto.**

Tabor to jednak nie wszystko. Niemniejsze znaczenie będzie tu miało dla dobra miasta **podjęte współzawodnictwo przez ekipy ZOM-u.** Współzawodnictwo rozpoczęło się już w dniu 1 bm. **Jest ono indywidualne, zespołowe i międzymiastowe,** przy czym ustanawia ono specjalne punkty za **wydajność i jakość** pracy.

Chodzi tu po prostu o to, które ekipy najdokładniej będą oczyszczały miasto, które najlepiej uporządkują place, wywiozą najwięcej śmieci z podwórz itd.

Nie wątpimy, że nasi dzielni ZOM-owcy nie pozostaną w tyle za innymi, że w wyniku tej szlachetnej **rywalizacji** miasto nasze będzie czyściejsze niż dotąd! (s)

Spóźnione pieczywo, brudne mięso

Niedomagania sklepów PSS-u

Krytyczne uwagi na zebraniach obwodowych

Od pewnego czasu odbywają się w Łodzi zebrania obwodowe członków Powszechnej Spółdzielni Spożywczej, którzy mają okazję wypowiadać swe uwagi na temat działalności PSS-u.

Niektóre z tych uwag są bardzo charakterystyczne i świadczą o tym, że handel uspołeczniony nie wszędzie jeszcze stanął na wysokości zadania.

Ob. Warda na zebraniu członków PSS w Rudzie Pabianickiej stwierdził, **że miejscowa spółdzielnia dostarcza pieczywa do sklepu na godzinę 9-tą, podczas gdy robotnicy do pracy i dzieci do szkoły — wychodzą znacznie wcześniej.** Nie pozostaje więc nic innego, jak zaopatrywać się w przedsiębiorstwach prywatnych.

Mieszkaniec Widzewa ob. Sypniewski słusznie podniósł sprawę owoców i warzyw, **pytając dlaczego są one droższe w sklepie spółdzielni, niż w prywatnych przedsiębiorstwach.**

— Jaja znacznie wcześniej stanialy w sklepach prywatnych, niż w spółdzielni — oświadczyła ob. Łapińska na zebraniu, które odbyło się na Chojnach.

Ob. Sokolnicki skrytykował ostro dostawę mięsa do sklepów PSS-u. Towar dostarczany jest **w warunkach urągających najprymitywniejszym wymogom higieny, deptany przez obsługę samochodów i w takim stanie, nieoczyszczony nawet ze szczeciny, przekazywany klientom.**

Oto tylko garść uwag, których na każdym zebraniu jest co niemiara. Wniosek stąd prosty: sklepy spółdzielcze muszą lepiej dbać o swych odbiorców, o ludzi pracy, którzy chcą i mają prawo być dobrze obsłużeni.

Zadania te stoją przed wybieranymi Komitetami Członkowskimi, toteż frekwencja na zebraniach powinna być jak największa i każdy powinien na nich wypowiadać swoje uwagi i zastrzeżenia. (k)

Scena i ekran

„Niemcy" — Kruczkowskiego

w Państwowym Teatrze Powszechnym w Łodzi

W sztukach i powieściach polskiej powojennej literatury Niemcy traktowani byli dotychczas jako straszliwi najeźdźcy naszego kraju, którzy przynieśli z sobą więzienia, krematoria, cierpienia i przekleństwo, posępne jak „dymy nad Birkenau". Teraz Leon Kruczkowski w swojej znakomitej sztuce „Niemcy" pokazał nam ich, — że tak powiem — „od wewnątrz", w ich własnej ojczyźnie.

Sztukę przekształconą na język niemiecki grano z wielkim powodzeniem w berlińskim „Max Reinhardt Deutsches Theater-Kammerspiele". W języku niemieckim tytuł jej brzmi „Die Sonnenbruchs" (Rodzina Sonnenbruchów). Tytuł ten jest uważany ogólnie za właściwszy, Kruczkowski bowiem nie daje nam przekroju całego społeczeństwa niemieckiego (pomija przede wszystkim klasę robotniczą!) a tylko mały jego wykrawek — obraz rodziny wielkiego uczonego, profesora w Getyndze — Sonnenbrucha.

Kto składa się na tę rodzinę, którą Kruczkowski uważą prawdopodobnie za charakterystyczną dla środowiska inteligencji Niemiec hitlerowskich?

Syn Willy, wychowany w ideologii organizacji „hitlerjugend" jest gestapowcem, który w dalekiej Norwegii wykorzystuje wszystkie prawa swojej przynależności do „Herrenvolku". Żona profesora — Berta to zagorzała zwolenniczka hitleryzmu. Typ jeszcze bardziej zaciekłej fanatyczki hitlerowskiej reprezentuje wdowa po jej starszym synu Liesel. Córka Ruth, artystka, kieruje się własną moralnością. Jest ekscentryczna i egocentryczna. Potrafi nawet zdobyć się na bardzo szlachetne odruchy, nie interesuje ją jednak, a przede wszystkim nie oburza, otaczająca ją rzeczywistość.

Sam profesor Sonnenbruch uważa się za „uczciwego Niemca". Zamyka się w swoim laboratorium, jak w twierdzy. Dowodzi, że pracuje tylko dla nauki, że nie chce mieć nic wspólnego z hitleryzmem, że nie aprobuje tego, co się w tej chwili dzieje. Nie znajduje w sobie tyle odwagi, ażeby dać schronienie dawnemu współpracowni kowi i przyjacielowi Petersowi, nieszczęśliwemu zbiegowi z obozu koncentracyjnego — jednemu z tych odważnych antyfaszystów, którzy walczyli z hitlerowskim reżimem.

Niedoskonałość profesora Sonnenbrucha wynika stąd, że biernie poddając się nakazom chwili, nie umie zdobyć się na odwagę i walczyć czynnie o sprawiedliwsze Niemcy.

Postawa etyczna profesora Sonnenbrucha nie jest zresztą wyjątkiem i tym właśnie należy sobie tłumaczyć moralną katastrofę Niemiec, choć wiemy, że było tam wtedy bezsprzecznie wielu — takich jak on, uprawiających politykę nieprzeciwstawiania się złu.

Jednakże w epilogu, który rozgrywa się pięć lat później, a więc w roku 1948-ym profesor Sonnenbruch rehabilituje się w naszych oczach. Jego syn Willy, wyszedłszy z obozu koncentracyjnego, gdzie władze anglosaskie trzymały go przez trzy lata, marzy o odegraniu się, o nowej awanturze wojennej przy boku państw kapitalistycznych i pragnie w tę aferę wciągnąć również swojego ojca. Ale profesor Sonnenbruch — mocno przyciskany i szantażowany przez władze Niemiec Zachodnich idące na pasku Anglosasów — nie chce z nimi mieć nic do czynienia. Teraz znajduje się on w kontakcie z Joachimem Petersem, który jest niejako uosobieniem demokratycznych Niemiec Ernesta Thaelmana i Wilhelma Piecka — i dzięki niemu też ulega całkowitemu przeobrażeniu.

Na scenie stoją ludzie z krwi i kości, ludzie tacy, jacy rzeczywiście byli — pisał o sztuce Kruczkowskiego niemiecki krytyk w „Nacht Expressie". A ponieważ ci ludzie są rzeczywiście z krwi i kości, wykorzystali to artyści „Teatru Powszechnego" stwarzając galerię znakomitych typów i postaci.

W roli profesora Sonnenbrucha wystąpił Jubilat Karol Adwentowicz. Mówiąc o jego grze, możnaby sparafrazować początek mickiewiczowskiego koncertu Wojskiego: „Adwent kunszt cały, którym zaw sze w Polsce słynął, jeszcze raz przed oczyma widowni rozwinął"... Kapitalnie oddane fazy wszystkich duchowych przemian profesora Sonnenbrucha. Kreacja naprawdę jubileuszowa!

Henryk Borowski odtworzył rolę Joachima Petersa bardzo sugestywnie i przekonywująco. Ruth w interpretacji Ireny Eichlerówny była naprawdę interesująca. Jadwiga Andrzejewska (pełna wyrazu Franchette), Celina Klimczakówna (wręcz doskonała tak w momentach statystycznych jak i dynamicznych Liesel), Aldona Jasieńska (Berta), Leopold Zbucki (doskonały i w uniformie żandarma i w mundurze woźnego uniwersyteckiego Hoppe), Mieczysław Piotrowski (Juryś), Irena Grywińska (bardzo ciepło, bez tanich gierek i patosu ujęta rola pani Soerensen), Olga Bielska (Marika), Olgierd Jacewicz (prezentujący się pierwszorzędnie w mundurze SS-mana, ale nie zawsze przekonywujący Willy), Antoni Fuzakowski (stylowy major Wehrmachtu) i Wacław Ścibor (Benecke) — to ważniejsi bohaterzy tego doskonałego przedstawienia, wyreżyserowanego bardzo kulturalnie, pracowicie, a przede wszystkim zgodnie z intencjami autora przez Irenę Grywińską. Dekoracje Zofii Węgierkowej dobrze dostosowane do klimatu sztuki.

M. J.

Zapanuje porządek w eterze

Radiostacje na nowych falach

Od wczoraj — dobry odbiór audycji

W dniu wczorajszym wszystkie stacje nadawcze w Europie, nadające program na falach średnich lub długich, zmieniły miejsce na skali odbiornika.

Stosownie do postanowienia narady kopenhaskiej, również i Polskie Radio przestroiło swe radiostacje na nowe długości fal. Cztery stacje otrzymały wyłączną długość fal, a mianowicie: Warszawa I — 1321,6 m., Warszawa II — 367 m., Wrocław — 278 m. i Szczecin — 238,3 mtr.

Pięć dalszych stacji korzystać będzie z t. zw. wspólnych fal, przydzielonych równocześnie innym radiostacjom, tak znacznie od siebie oddalonych, iż o zakłóceniu odbioru nie może być mowy. Kraków słuchać będziemy na fali 199,7 m., Gliwice — 407 m., Poznań — 249 m., a Toruń — 219,5 m., Gdańsk pracuje na razie na niezmienionej długości fali 1078 mtr.

Radiostacja łódzka ma międzynarodową falę 202 m., na której pracuje kilka radiostacji rozmieszczonych w różnych punktach Europy, w taki sposób, by wzajemnie sobie nie przeszkadzały.

Ostatnia zmiana długości fal radiowych ma na celu zagwarantowanie radiosłuchaczom dobrego odbioru audycji, które dotychczas często były zagłuszane przez różne, sąsiadujące ze sobą radiostacje.



? ? ?

Znaczna ilość lokali mieszkalnych w Łodzi zajęta jest przez rozmaite biura i urzędy. Tymczasem miasto nasze boryka się z poważnymi trudnościami mieszkaniowymi. Toteż prezydent Minor wyznaczył zainteresowanym instytucjom jednoroczny termin na rozpoczęcie budowy własnych „biurowców", aby uzyskać w ten sposób pewną ilość tak bardzo potrzebnych mieszkań dla świata pracy.

Termin ten mija w sierpniu rb. Ano, zobaczmy, co zrobiono dotąd w tym kierunku.

Instytucji okupujących mieszkania jest bardzo wiele. Jak dotąd jednak sprawą budowy „biurowców" zainteresował się znikomy tylko procent. Do wydziału Planowania Przestrzennego wpłynęło zaledwie 21 podań o wyznaczenie odpowiednich terenów pod budowę. Wszyskie podania zostały uwzględnione, gdyż miasto rozporządza dostateczną ilością placów.

I co dalej? Czy chociaż te 21 instytucji uczyniło już coś konkretnego?

Odpowiedź brzmi fatalnie — prawie, że nic! Bo dotychczas projekty budowy opracowało tylko 5 instytucji!

Są to: Cenralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych, które zamierza wznieść „biurowiec" na rogu Daszyńskiego i Sienkiewicza, Centrala Handlowa Ceramiki Czerwonej i PPB, których wspólny blok stanie przy ul. Sienkiewicza 28—30, ZOR i SPB, które wybudują dla swych celów jeden gmach przy zbiegu Nowotki i Magistrackiej, oraz Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych, zamierzające budować „biurowiec" przy ul. Południowej 42.

Jak wynika z tego, z planami inwestycyjnymi noszą się na razie jedynie przedsiębiorstwa ...budowlane. A reszta? Gdzie są wszystkie centralne zarządy przemysłów włókienniczych? Gdzie są inne centrale handlowe i przemysłowe, biura, instytucje i organizacje, zajmujące w mieście tak pokaźną ilość lokali mieszkalnych?

I gdzie jest wreszcie Zarząd Miejski? Bo o ile nam wiadomo, choć projekt budowy „biurowców" stąd właśnie wyszedł, to i nasz samorząd zajmuje dużo lokali, które przed wojną również były mieszkaniami!... (och)

To miały pić dzieci!

Woźnica „chrzcił" mleko wodą

W ostatnich dniach kontrolerzy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej zatrzymali jednego z woźniców, rozwożących mleko dla tej instytucji.

Woźnica, Stanisław Domiza, zam. przy ul. Karolewskiej 3, sprzedał 10 ltr. z powierzonego mu do rozwózki mleka, dolewając wody. Domiza przyznał się, że w podobny sposób postępował już kilkakrotnie.

Nieuczciwego woźnicę aresztowano. (m)



145

— O, wiem także, że jest doskonałą partią, ma świetne stanowisko w ambasadzie, jest bardzo zamożnym człowiekiem. Patrz — wskazała szerokim gestem na rozłożone suknie. — To wszystko prezenty od niego. Nie pozwolił ciotce Poli łożyć na moją wyprawę, sam chce dać mi wszystko! Ma własny samochód i luksusowe mieszkanie w Warszawie. Byłam tam. Cudowny, nowoczesny dom. Mieszkają tam sami wyżsi urzędnicy zagranicznych ambasad. A oprócz tego ma olbrzymią posiadłość ziemską pod Paryżem. Pokazywał mi zdjęcia... — wyliczała szybko z gorączkowym podnieceniem. — Jedziemy zaraz po ślubie do Włoch, a później do majątku mego męża.

— Czy wiesz doskonale, jakie jest źródło zarobków twego narzeczonego?

— To jeszcze ci za mało? Majątek ziemski i stanowisko w dyplomacji?

— Jesteś pewna, że majątek należy do niego? Mówić można wiele. Nie możesz sprawdzić, bo do Paryża daleko.

Krysia zerwała się jak oparzona.

— Ty śmiesz podawać w wątpliwość prawdomówność mego narzeczonego? A wiesz, to już bezczelność! To przekracza wszelkie granice! — oparła się o biurko i naraz wybuchnęła ironicznym śmiechem.

— Teraz już rozumiem. Pan inżynierek jest po prostu zazdrosny! I próbuje najrozmaitszych, niezbyt szlachetnych, mówiąc nawiasem, sposobów, by mnie odwieść od małżeństwa z panem Junot. Zmyśliłeś sobie chorobę Moniki, myślałeś, że mnie tym rozczulisz i ściągniesz do Łodzi. A gdy to nie pomogło, rzucasz oszczercze kłamstwa na mego narzeczonego. No, pan Kulesza pokazuje swój charakter. A może razem z Moniką ukartowaliście plan ściągnięcia mnie do Łodzi? Wiem, wiem, Monika ciebie przeznaczyła mi na męża. Bo chce mnie trzymać do śmierci przy swoim fartuszku. A ty byś chciał mnie wziąć w niewolę, pędzić do pracy, żebym ci prowadziła gospodarstwo i niańczyła tuzin dzieci! O, przejrzałam was! Za mądra jestem na takie brudne intrygi! Możesz wygadywać jakie chcesz kłamstwa na pana Junot. Nie uwierzę ci!

Stefan podniósł się. W jego twarzy nie było kropli krwi. Jakże chętnie zdusiłby na ustach tej zniewinadzonej dziewczyny, ordynarny, prostacki śmiech. Opanował się jeszcze raz.

— Dowiedziałem się przypadkiem wiele o panu Junot. Uważam za swój obowiązek przestrzec cię przed nim.

— Dziękuję, nie potrzeba! Jedź do Moniki i przyznaj się, że ci się nie udało!

— Nie mnie brać na takie kawały! No, cóż, panie inżynierku, na męża dla mnie się nie nadajesz. Ale wiesz co? — przysunęła się do niego z zalotnym uśmiechem. — Skoro mnie tak bardzo kochasz, czekaj cierpliwie. Jak wrócę z podróży poślubnej, to kto wie... jesteś sobie wcale, wcale...

Nie, tego było już za wiele. Stefana ogarnęła nagła pasja.

— Ach, ty głupia, zarozumiała istoto! Więc ty przypuszczasz, że mógłbym kochać takie coś, jak ty? Wstręt we mnie budzisz, słyszysz? Wstręt! Cała jesteś dla mnie karykaturą, mimo twej urody, potworem, obrzydłym płazem! — Cofnął się wstecz w obawie, żeby go nie dotknęła. Duszący zapach jej perfum przyprawiał go o mdłości.

— Nie chcesz dowiedzieć się prawdy o panu Junot, trudno! Przyjdzie czas, gdy będziesz tego żałowała. Idź do tych luksusów, świetności i... brudów!

Krysia stała przez chwilę, jak oniemiała. Zaskoczył ją niespodziewany wybuch Stefana. Poczerwieniała, zatchnęła się własną wściekłością.

— Ty bezczelny! Precz! Precz stąd!

Stefan już zbiegał ze schodów, gonily za nim gniewne, zduszone krzyki. W jednej chwili zaalarmowani goście skupili się w hallu, nadbiegła przerażona ciotka Pola. Stefan wyminął ich pośpiesznie i szybkimi krokami zmierzał w stronę drzwi. Odepchnął portiera, który chciał go zatrzymać. We drzwiach zderzył się z wchodzącym mężczyzną. Był to pan Junot.

Stefan wybiegł prawie na ulicę i dopiero, gdy owionął go ostry wiatr od plaży, oprzytomniał. Pierwszą jego myślą było, że zachował się jak brutal. Nigdy jeszcze do żadnej kobiety nie mówił takich słów. Ale już nie mógł, nie mógł wytrzymać. To wszystko razem było ohydne. Ohydne!

Szedł pośpiesznie w kierunku stacji. Chciał jak najszybciej odejść stąd, uciec z tej fałszywej, sztucznej atmosfery. Do fabryki, do pracy, do uczciwych, prostych ludzi.

Pan Junot wpadł w sam ośrodek zaaferowania. Krysia na górze dostała histerii, cały pensjonat wraz z ciotką Polą uległ panice. Co się stało? Napad? Rabunek?

Krysia zobaczywszy przestraszonego na żarty pana Junot, rzuciła mu się z rozpaczliwym szlochem na szyję.

— Ratuj mnie, ratuj, Gastonie! To okropny człowiek!

— Co się stało? No, proszę uspokój się! Jeżeli trzeba, zaalarmujemy milicję, niech zatrzyma tego awanturnika! — pan Junot poznał Stefana. Wiedział, że to ten odpalony konkurent.

Krysia naraz oprzytomniała, ujrzawszy stłoczonych we drzwiach zaniepokojonych gości i przerażoną twarz ciotki Poli.

— Ach, jak mnie przestraszył ten niegodziwiec — uśmiechała się z zażenowaniem. — Urządził mi tu scenę, — spojrzała z rozczuleniem na narzeczonego, — sce ne zazdrości. Chciał, bym odłożyła mój ślub i wróciła do Łodzi.

(D.c.n.)

W tym roku bez spóźnień!

Wyremontujemy 1.200 domów

Przygotowane zapasy budulca są jeszcze zbyt małe na zaspokojenie rzeczywistych potrzeb. — Cała akcja ma być zakończona do dnia 15 października

Choć w niezbyt dużym zakresie, remonty domów łódzkich odbywały się bez przerwy w ciągu całej zimy. Dzięki temu udało się na dzień 1 [illegible] wyremontować w naszym mieście 30 większych budynków mieszkalnych, do naprawy których przystąpiono w miesiącach zimowych.

Loczba ta nie odzwierciedla jednak stanu faktycznego. Jak nam bowiem komunikuje Wydział Gospodarki Mieszkaniowej przy Zarządzie Miejskim — w chwili obecnej, roboty remontowe trwają na terenie 284 posesji i część ich zostanie niebawem zakończona.

Remonty domów — to zagadnienie bardzo ważne i żywo obchodzące większość mieszkańców. Co tu bowiem ukrywać—lwi procent naszych domów znajduje się w fatalnym stanie i wymaga koniecznej naprawy.

Toteż zainteresowaliśmy się, jak będzie wyglądała ta sprawa w tym roku, ile domów może liczyć na zabiegi przedłużające ich żywot, jak się przedstawiają dostawy materiałów itd.

FRONTEM DO PRZEDMIEŚĆ

Jeżeli chodzi o domy, pozostające pod administracją Zarządu Nieruchomości, projektuje się wyremontować w rb. około 800 obiektów, z czego prawie 500 to te, których nie zdążono doprowadzić do należytego stanu w roku ubiegłym.

Spośród pozostałych 300 budynków — 100 już wytypowano do remontu. Znajdują się one przeważnie na przedmieściach Łodzi i są zamieszkałe głównie przez ludność robotniczą.

Do wymienionych 800 domów administrowanych przez Z.N. dojdzie jeszcze około 400 stanowiących własność prywatną oraz 10 budynków państwowych i społecznych. Większość z nich już wytypowano, sporządzając listę obejmującą konkretne adresy i obiekty.

Kwalifikowanie domów odbywa się bardzo skrupulatnie, bez przypadkowości. **Uwzględnia się tu przede wszystkim nakazy Nadzoru Budowlanego, opinię Komitetów Domowych oraz informacje ze strony administratorów i biur rejonowych Z. N. Odpowiednie wnioski kierowane są następnie do DRN-ów, a te ustalają kolejność zamierzonych prac, mając na uwadze i stopień zniszczenia domu i skład socjalny jego lokatorów.**

GRUNT TO MATERIAŁY

Razem więc w roku bieżącym Łódz zamierza wyremontować **około 1.200 domów, tj. znacznie więcej niż w roku ubiegłym.**

Nasuwa się tu zasadnicze pytanie — czy plan ten zdołamy wykonać w całości, czy nie powtórzy się historia ubiegłych lat, kiedy to kredyty państwowe nie zostały w pełni wykorzystane.

Trudno w tej chwili odpowiedzieć na te pytania. **Bo choć zarówno Zarząd Nieruchomości jak i Wydział Gospodarki Mieszkaniowej są jak najlepszej myśli, nie wiadomo czy znowu nie wyłonią się jakieś nieprzewidziane trudności.**

A mogą one być bardzo prostej natury. **Najważniejsza rzecz — to materiały budulcowe.** Jeżeli te będą nadchodziły w przewidzianych terminach i odpowiednich ilościach, możemy być spokojni o wynik tegorocznej kampani remontowej.

Narazie sytuacja wygląda w ten sposób, że przygotowano już pewne ilości budulca. **Są one bez wątpienia większe, niż w latach ubiegłych, ale za małe jeszcze w stosunku do rzeczywistych potrzeb miasta i możliwości finansowych. Szczególnie dotyczy to smoły, drzewa, papy i blachy cynkowej.**

Dlatego też władze miejskie dokładają wszelkich starań, aby przede wszystkim załatwić tę sprawę: **przygotować tyle materiałów, ile potrzeba do wyremontowania zaplanowanej ilości domów.**

DO JESIENI KONIEC

Największe nasilenie akcji remontowej przypadnie na trzy miesiące letnie: czerwiec, lipiec i sierpień. Na dzień 1 lipca według planu ma być wyremontowanych 728 budynków. Cała zaś kampania ma się zakończyć do 15 października.

Przyspieszenie akcji remontowej ma kolosalne znaczenie. Chodzi bowiem o to, aby kapitalne naprawy odbywały się w porze letniej kiedy na dworze jest ciepło i kiedy najłatwiej opuścić mieszkanie na kilka, czy kilkanaście dni tj. na okres, potrzebny do wymiany konstrukcji dachowej.

WODA, GAZ, KANALIZACJA

Niezależnie od remontów przeprowadzone będą jeszcze inne ważne inwestycje, mające również na celu poprawę warunków komunalnych pracującej ludności miasta.

Projektuje się przyłączenie do miejskiej sieci wodociągowej około 200 posesji Z.N oraz 50 prywatnych, do sieci kanalizacyjnej — 50 domów, zaś do sieci gazowej — również 50 budynków mieszkalnych.

Dzięki pewnym oszczędnościom i rozbudowie urządzeń zarówno wody jak i gazu wystarczy dla tej ilości domów. Gorzej tylko wygląda sprawa z samymi robotami instalacyjnymi. Łódź cierpi bowiem na brak specjalistów w tej dziedzinie. Możliwe jednak, że i tutaj wyjdziemy obronną ręką z ciężkiej sytuacji.

Ogółem więc — sprawa przedstawia się nienajgorzej. Dużo już zrobiono, aby wyniki były zadowalające. Jeżeli jeszcze centrale nie zawiodą — możemy się spodziewać pomyślnego przebiegu akcji remontowej. Bo na robotników można liczyć napewno. Ci jeszcze nigdy nie zawiedli!

A. O.

W Klubie Prasy i Książki

Robotnicy czytają

Leżą tu obok siebie dzienniki i czasopisma ze wszystkich prawie krajów Europy, a nawet i z Ameryki. Obok „Prawdy" i „Trybuny Wolności" widzimy węgierski „Villagossag" i bułgarskie „Rabotniczeskoje Dieło". Francuskie „L'Humanité" i „Le peuple" sąsiadują z angielskim „Daily Workerem" i włoskim „Il Nuovo Corierre". Obok nich gazety czeskie, niemieckie, austriackie, rumuńskie, duńskie, południowo-afrykańskie.. Czasopisma polskie wydawane w Ameryce, Anglii, Francji...

Jesteśmy w nowootwartym lokalu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Piotrkowskiej 86. Oprócz gazet można tu nabyć także książki krajowe i zagraniczne, tak o treści politycznej, jak i techniczne czy beletrystykę.

Jeśli chodzi o gazety, najwięcej sprzedaje się pism i periodyków radzieckich. Potem idą francuskie i włoskie. Z książek największą popularnością cieszą się dzieła Lenina i Stalina oraz wszelkie wydawnictwa techniczne w języku rosyjskim. Wielu nabywców znajduje także popularne wydawnictwa „Książki i Wiedzy" — ładnie wydane i oprawione książki w rodzaju „Matki" czy „Chama", których cena nie przekracza 350 zł., jest więc dla każdego dostępna.

* * *

Tuż przy księgarni zorganizowano również czytelnię. Na stołach porozkładane są najnowsze numery dzienników. Każdy może podejść i wybrać sam pismo, które chciałby przeczytać.

Wygodne kanapki zapraszają po prostu do spoczynku. W rogu sali na małym kontuarze lśniący „express". To bar kawowy dla tych, którzy lubią przy czytaniu wypić filiżankę kawy.

Przysiadam się do młodego człowieka, trzymającego rozłożoną wielką płachtę „Neues Dautschland". Twarde spracowane dłonie mówią o charakterze jego zawodu. Jak się później okazało, jest to tokarz.

Pytam go, dlaczego czyta tę właśnie gazetę, gdzie się nauczył niemieckiego.

— Niemieckiego nauczyłem się podczas wojny — odpowiada powoli, — Byłem w Niemczech. Hitlerowcy wywieźli mnie na roboty. Wróciłem do kraju w 1945 roku. Pytacie, dlaczego czytam dzisiaj tę gazetę? Widzicie, ja już wtedy tam zrozumiałem, że winę za tę moją tułaczkę ponosili nie robotnicy niemieccy, którzy tak samo jak ja musieli pracować dla swoich własnych kapitalistów, zrozumiałem, że temu winni byli tylko niemieccy faszyści. I dzisiaj, kiedy widzę jak oni tam weszli na tę samą drogę, po której my już dawno idziemy, kiedy czytam o ich walce i pracy, chciałbym wiedzieć o wszystkim co się u nich dzieje. I dlatego właśnie — Jan Różycki podnosi oczy z nad gazety — dlatego właśnie czytam ich własną prasę...

* * *

Przy pobliskim stoliku siedzi zaczytany w „L'Humanité" Stefan Gula, robotnik, który spędził we Francji osiemnaście lat i dopiero w roku ubiegłym powrócił do kraju. Ma tam jeszcze wielu znajomych i teraz z prasy francuskiej chce się dowiedzieć o ich losie, o walce, jaką muszą oni toczyć z własnym, reakcyjnym rządem o każde, najmniejsze nawet ustępstwo.

Przychodzą tu robotnicy, urzędnicy. Czytają gazety z różnych krajów, pisane w różnych językach, ale przepojone jedną ideą, ideą wolności i sprawiedliwości, ideą socjalizmu. (m)

Dar włókniarzy dla dzieci

Dwa nowe żłobki

przy ul. Nowej i Swietlanej na Radogoszczu

Piękny dar w postaci bezzwrotnej pożyczki w sumie 12.000.000 złotych wpłynął do Wydziału Zdrowia od Związku Zawodowego Włókniarzy — **na urządzenie publicznego żłobka przy ulicy Swietlanej na Radogoszczu.**

Intencją ofiarodawców jest, aby w gmachu tym powstało izolatorium dla dzieci, które z powodu kokluszu lub innych niedomagań — nie powinny pozostawać w żłobkach wśród dzieci zdrowych.

Niebawem w gmachu przyszłego żłobka rozpocznie się remont kapitalny, z uwzględnieniem niezbędnych urządzeń, odpowiadających obecnym wymaganiom.

Jednocześnie trwają prace przy budowie fundamentów pod drugi nowy żłobek przy ulicy Nowej nr. 30/32, gdzie załoga PPB nr. 1 podjęła apel Markiewki i przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego, aby żłobek w możliwie jak najkrótszym czasie był oddany do użytku dzieci robotniczej Łodzi. (p)

Która z nich będzie najlepsza?

O tytuł czołowej przodownicy

walczą ambitne tkaczki „bawełnianej ósemki". — Młode robotnice osiągają codziennie po 3 metry tkaniny ponad plan

Idziemy nad samym brzegiem Łódki. O tej porze trudno tędy przejść suchą stopą. Młodzieżowa radna „bawełnianej ósemki" Stasia Wawrzos dokonuje cudów zręczności balansując na wąskich szynach międzyoddziałowej kolejki. Wszystko poto, aby ocalić nowe wiosenne pantofelki od zniszczenia. Wreszcie błoto kończy się. Jesteśmy u celu, na terenie tkalni przy ul. Smugowej.

Przed samymi drzwiami prowadzącymi do sal produkcyjnych spotykamy kierownika referatu młodzieżowego Oddziału (Bawełna) Związku Zaw. Włókniarzy — Salomonowskiego.

— No, nareszcie — woła w kierunku Stasi — nareszcie jesteś! Przecież tak czekamy!

Okazuje się, że dziś tkalnia przy ul. Smugowej ma nie lada okazję do trochę nerwowego oczekiwania. Przecież to dziś właśnie mają na krosnach czterech inicjatorek współzawodnictwa o tytuł najlepszego przodownika fabryki założyć po raz pierwszy w fabryce transparenty, na których każda z tkaczek wykazywać będzie swoją produkcję dzienną.

* * *

— Trochę długo trwały przygotowania — stwierdzają młodzieżowi związkowcy — ale trzeba było przecież uzgodnić z naszymi władzami związkowymi i administracyjnymi formę transparentów oraz ich wielkość. Będą one w kształcie dużych, czerwonych tarcz. Napisy i cyfry będą białe, widoczne z dużej nawet odległości. W ten sposób każdy już od progu będzie widział, która z tkaczek bierze udział w tym współzawodnictwie i jakimi wykazuje się wynikami swej pracy.

Zanim pomyślano o transparentach trzeba było postarać się o zegary kontrolujące wykonanie planów dziennych. Zegary nadeszły, ale tylko w liczbie 4-rech. Gdyby ich nadeszło więcej można byłoby przydzielić je tym tkaczkom, które śladem Zofii Wawrzonowskiej oraz jej trzech koleżanek zgłosiły swój akces do nowego współzawodnictwa. Jak dotąd jednak Wydział Zaopatrzenia CZPB nie rokuje nawet nadziei młodzieży PZPB nr. 8, aby zegary takie zostały im przydzielone.

* * *

Przechodzimy wzdłuż krosien. Zatrzymujemy się na chwilę przy warsztatach młodzieżówek. Sprawdzamy na kartach i zegarach wykonanie dziennych i tygodniowych planów. A więc inicjatorka akcji Zofia Wawrzonowska, jedna z najlepszych tkaczek fabryki. Od czasu podjęcia wezwania do współzawodnictwa o tytuł czołowego przodownika fabryki systematycznie przekracza ona swe plany dzienne, produkując przeciętnie 7 tys. wątków, czyli około 15 metrów kolorówki. Podobnie wypełnia swe zobowiązania reszta ZMP-wek biorących obok niej udział w tym współzawodnictwie, jak Sabina Czwarnóg i Albina Lublin. Dzięki swej wzorowej pracy tkają one każdego dnia około 3 metrów materiału ponad plan.

* * *

Dzielne młodzieżówki mają jednak nie lada konkurentkę, Marię Bartczak, z generacji tkaczek dorosłych, która podejmując wyzwanie młodzieży do współzawodnictwa o tytuł czołowego przodownika fabryki, jako jedna z pierwszych stanęła w szranki z młodymi. Wyrabia ona dziennie 12 tys. wątków bijąc tym samym w centymetrach swe młodociane rywalki.

Bije je zresztą ne tylko wynikami swej pracy Maria Bartczak. Kilka dni temu otrzymały one poważne uderzenie, jeśli chodzi o utrzymanie przodujących wyników, w postaci 7-mio godzinnego postoju krosien Sabiny Czwarnóg, która nie mogła kontynuować produkcji wskutek braku osnowy.

I chociaż w fabryce starano się wytłumaczyć, że taki postój to właściwie nic nadzwyczajnego, młodzieżówki nie dały się przekonać.

I miały rację. Praca przodowników, zwłaszcza podejmujących jakieś akcje, powinna być otoczona szczególną opieką w fabryce. Jeżeli więc niepotrzebna 7-mio godzinna przerwa w pracy młodocianej przodownicy rozgrywającej bitwę o tak zaszczytny tytuł uważana jest za coś zwykłego w fabryce, jest to nie tylko złe, ale podwójnie złe.

Z tym należy walczyć i to nie mniej energicznie, niż z najbardziej zawziętą konkurentką w współzawodnictwie. (w)

Kurs dziewiarstwa

organizuje Liga Kobiet

Liga Kobiet w Łodzi organizuje nowy kurs dziewiarstwa ręcznego.

Zapisy na ten kurs, który rozpocznie się dnia 22 marca br., przyjmuje Sekretariat Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet, Andrzeja Struga 46, w godzinach od 9 do 19.

Nasi przodownicy



WŁADYSŁAW SZKUDLAREK

Ślusarza Szkudlarka prawie nie widać z pod ogromnej maszyny, której remont trwa od kilku godzin. W swym roboczym ubraniu, z czarnymi od smaru rękami tworzy on z nią jedną jak gdyby całość. Tkwi w tym symbol całkowitego oddania się maszynie, pracy dla jej dobra. W gruncie rzeczy jednak majster Szkudlarek członek brygady remontowej PZPB Nr 3 pracuje przede wszystkim dla robotników. Dla każdego bowiem jest jasne, że dobra praca maszyny, to podniesienie wyników tkacza czy prządki, a co z tym się wiąże i podniesienie produkcji.

— Czuję się jak żołnierz na warcie — mówi Władysław Szkudlarek — od naszej pracy zależy przecież w fabryce tak wiele. Staramy się więc ile tylko sił, aby pracować jak najlepiej. Na nas przecież patrzy cała fabryka.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — godz. 19.15.

Nowy — Teatr nieczynny aż do odwołania

Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — g. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" godz. 17.15.

VACLAV NEUMANN i ZDZISŁAW JAHNKE w Filharmonii.

XXVI Koncert Państw. Filharmonii (piątek, 17 bm., godz. 19.30) poprowadzi znakomity dyrygent czechosłowacki VACLAV NEUMANN. Solistą będzie ZDZISŁAW JANHKE, który wykona Koncert skrzypcowy — Dworzaka. W programie ponadto: Smetany — uwertura „Sprzedana narzeczona" i Beethovena — II Symfonia.

KINA

ADRIA — Skarb — 16, 18, 20

BAŁTYK — Miasto westchnień — 17, 19, 21.

BAJKA — Pustelnia Parmeńska I seria — 18, 20.

GDYNIA — Program aktualności Nr 11

HEL (dla młodz.) — Dusze czarnych — godz. 16, 18, 20.

MUZA — Konstanty Zasłonow — 18, 20.

POLONIA — Piędź ziemi — 16, 18.30, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Wilcze doły — godzina 17.30, 20.

ROBOTNIK — Zoja — 18, 20.

ROMA — Panna bez posagu — 18, 20.

REKORD — Milcząca barykada (dla młodz.) g. 15.30; seanse normalne 18, 20.30.

STYLOWY — Lekkomyślna siostra — godz. 17.30, 20.

ŚWIT — Cygański tabor — 18, 20.

TĘCZA — O 6-ej wieczorem po wojnie — 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY — Dubrowski — 16, 18, 20.

WISŁA — Miasto westchnień — 16,30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Awantura na wsi — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Torpedowiec „Nieugięty" — 16 18, 20.

ZACHĘTA — Burza nad Azją — 18, 20.

Kurs w Czerwieńsku
dla przodowników wychowania fizycznego

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ organizuje w Centralnym Ośrodku WF w Czerwieńsku n-Odrą kursy dla przodowników w.f. Kursy odbędą się w czterech turnusach w następujących terminach: 3 maja — 13 czerwca, 15 czerwca — 26 lipca — 1 sierpnia — 11 września, 13 września — 24 października.

Do prowadzenia zajęć praktycznych i wykładów na kursach angażuje się instruktorów: gimnastyki, lekkiej atletyki, piłki ręcznej, pływania, boksu, gier i zabaw — na okresy 6 tygodniowe w wyżej wymienionych terminach. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji należy kierować pod adresem Rady Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi, ul. Traugutta 18.

Pod znakiem boksu

TRZY DNI WALK

Osiem tytułów mistrzowskich do zdobycia. — Najlepsi pięściarze okręgu łódzkiego ubiegają się o ten zaszczyt



— Nareszcie publiczność łódzka ma okazję nacieszyć się boksem. Trzy dni potrwają walki o tytuły mistrzów okręgu. I to jakie jeszcze walki... — zwierza się nam jeden z wytrawnych znawców spraw bokserskich (mniejsza o nazwisko).

— Sądzi pan, że tegoroczne mistrzostwa wypadną ciekawiej, niż w latach ubiegłych?

— Naturalnie. Przecież mamy zapewniony udział najlepszych pięściarzy. Na ringu nie zabraknie nikogo, kto ma coś do powiedzenia. Defilada 66-ciu najlepszych bokserów! Wszystkie kategorie mocno obsadzone.

— Kogo pan typuje na mistrzów?

— Z typowaniem to nie łatwa sprawa, lecz spróbuję. Zaczynam, rozumie się, od „much". Rzecz prosta, że do finału powinni dojść Stasiak i Kargier, a kto zwycięży, hm... chyba Stasiak. W koguciej wiadomo: Czarnecki, bo bynajmniej nie ma zamiaru kapitulować przed młodzieżą i chyba Szaliński, który ostatnio miał kilka ładnych walk. To para finalistów. Zobaczymy, w jakiej formie i kondycji jest Szaliński i jak przygotował się do mistrzostw. Niespodzianka nie jest wykluczona.

— A co pan powie o piórkowcach?

— Chyba to tylko, że startują same zabijaki i, proszę mi darować, ale nie będę operował nazwiskami. Tutaj wszystko jest możliwe. A nuż wyskoczy jakiś talent z prowincji?...

— Przejdźmy zatem do wagi lekkiej.

— Marcinkowski — Kaczmarek — to para finalistów. Na kogo stawiam... sam nie wiem. Kaczmarek jest ambitnym, młodym, wytrzymałym pięściarzem, nieźle zaawansowanym technicznie. Śnią mu się laury mistrzowskie i nie jest bez szans. Za to w wadze półśredniej króluje niepodzielnie Debisz. Nikt mu nie dorównuje w tej chwili.

— To samo da się powiedzieć o Olejniku w kategorii średniej.

— O, przepraszam. Zapomina pan o Piórkowskim. A i Taborek też ma coś do powiedzenia. Stanowczo w tej kategorii będziemy mieli cały szereg ciekawych walk, bo i o prowincji nie należy zapominać.

— Bardzo ciekawie, moim zdaniem, zapowiada się również waga półciężka. Wieczorek, Wojnowski, Walaszczyk — to kandydaci na finalistów. Sam jestem ciekaw, któremu z nich przypadnie koszulka mistrzowska.

— Chyba na tym koniec atrakcji, bo waga ciężka, jak zwykle, ich nie dostarczy.

— Przeciwnie. Właśnie w kategorii najcięższej doszukuję się najciekawszych walk. Nie wadził z Jaskółą rywalizują już od dłuższego czasu i znają się doskonale. Ale tu przybył intruz Jaśniewicz (Kolejarz Zd. Wola), bokser o mało znanym na gruncie łódzkim nazwisku, lecz o tak potężnym ciosie, iż przeciwnicy niechętnie z nim walczą. Jaśniewicz jest z zawodu kowalem, nic więc dziwnego, że bije tak silnie, jakby kto zdzielił młotem. A Adamski? Wreszcie mały, krępy lecz ruchliwy Gampe z łódzkiego Ogniwa? I jak tu wytypować mistrza?

— Więc pańskim zdaniem mistrzostwa winni zdobyć: Stasiak, Czarnecki — ? — Marcinkowski, Debisz, Olejnik, Wieczorek lub Wojnowski i...

— Waga piórkowa, ciężka to zagadka, której nie mogę rozwiązać. Poczekajmy do wieczora. Może wyniki pierwszego dnia wyjaśnią nam nieco tę zawiłą historię. Rozpoczynamy o godz. 18 w hali na Widzewie, a musimy być przygotowani na około 30 walk. Zawodników zważymy już o 16. Dla wyjaśnienia dodaję, że zawodnicy są obowiązani utrzymać wagę w ciągu całych mistrzostw, gdyż w przeciwnym wypadku tracą walkower. A więc nieco cierpliwości do wieczora.

Rm.

Pierwsze posiedzenie WKKF

Pierwsze plenarne posiedzenie powołanego do życia Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Łodzi odbędzie się w sobotę dnia 18 bm. o godzinie 9 w sali konferencyjnej WUKF przy ul. Ogrodowej 15.

Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje:

1. Zagajenie przewodniczącego WUKF.
2. Przemówienie prezydenta miasta ob. Minora.
3. Referat przedstawiciela GKKF.
4. Referat przewodniczącego WUKF o planie działalności województwa.
5. Dyskusja.
6. Przyjęcie planów na rok 1950.
7. Ustalenie wytycznych dla prezydium WUKF na I-sze półrocze 1950 r.
8. Wnioski i rezolucja.

Trójmecz Akademików
Pływacy Poznania, Warszawy i Łodzi zmierzą swe siły w basenie



W nadchodzącą niedzielę na basenie Ogniska odbędzie się ciekawa impreza pływacka, zorganizowana przez Akademickie Zrzeszenie Sportowe. Akademicy łódzcy gościć będą pływaków — kolegów z AZS warszawskiego i poznańskiego.

Nie jest to pierwszy wypadek urządzania przez łodzian takiego trójmeczu pływackiego. W 1947 r. AZS był przecież organizatorem akademickich mistrzostw Polski, w wyniku których na pierwszym miejscu uplasował się AZS Kraków przed drużyną Łodzi i Warszawy. W niedzielnym trójmeczu miejsce krakowian zajmą akademicy z Poznania.

Zdobycie przez łodzian zaszczytnego tytułu wicemistrza akademickiego Polski nie było przypadkiem, gdyż drużyna miała wtedy w swych szeregach kilku b. dobrych zawodników, jak mgr Leśniewski (obecny prezes ŁOZP), Manowski, Rudzisz i inni. Dzisiaj miejsca ich zajęli młodzi, utalentowani zawodnicy, którzy pracując wytrwale dążą do osiągnięcia poziomu swych poprzedników. Ze względu na dużą rywalizację, zwłaszcza pomiędzy ośrodkami warszawskim i łódzkim, niedzielne zawody zapowiadają się ciekawie. Początek trójmeczu o godz. 17.

Dziedzic zajął I-sze miejsce
w zawodach o Memoriał Bronisława Czecha



W dalszym ciągu zawodów o Memoriał Bronisława Czecha rozegrano bieg zjazdowy na trasie długości 2.500 m, przy różnicy wzniesień 800 m. W biegu startowało 31 zawodników, ukończyło go 27. Na zgłoszonych 5 kobiet, przybyły do mety 3 zawodniczki.

Zwyciężył Dziedzic (AZS) w czasie 2:37,0. 2) Wawrytko II (SNPTT) — 2:44,4. 3) Radkiewicz (SNPTT) — 2:50,4. 4) Stańco (Ogniwo Bielsko) — 2:57,4. 5) Popieluch (SNPTT) — 2:58,2. Daniel Krzeptowski zajął 9, a Kula 10 miejsce. Z kobiet najlepszą była Grocholska w czasie 1:58, przed Bujakówną — 2:10 i Ropą — 2:38,5. W czasie biegu zdarzyły się 3 wypadki: Biesiówna złamała nogę, Zachwatowicz uległa potłuczeniu, a Popieluch zwichnął rękę.

W ogólnej punktacji wszystkich konkurencji czwórmeczu najwszechstronniejszym narciarzem polskim na rok 1950 i zdobywcą Memoriału został Dziedzic (AZS), który uzyskał za bieg płaski 19,45 pkt., za skoki — 43,5, za slalom — 0,0 i za bieg zjazdowy 0,0 pkt. — łącznie 68,95 pkt. 2) Krzeptowski Daniel (SNPTT) z notą ogólną 64,64 pkt. 3) Kula — 77,88 pkt. 4) Kwapień, 5) Wawrytko, 6) Tajner, 7) Węgrzynkiewicz, 8) Raszka, 9) Fross, 10) Krzeptowski Bol.

Łącznie sklasyfikowano w czwórboju 14 narciarzy.

W ramach Memoriału Bronisława Czecha odbędzie się dodatkowo otwarty konkurs skoków na Krokwi, odłożony w niedzielę, z powodu zawiei. Konkurs nie będzie punktowany w czwórboju.

Biegi na przełaj

Zrzeszenie Sportowe „Unia" (Łódź), organizuje w niedzielę t.zn. 19 bm. o godz. 8.30 na „Dołach" biegi na przełaj.

Biegi odbędą się w trzech grupach: kobiety około 1000 m; niestowarzyszeni około 2000 m; juniorzy około 2000 m; seniorzy około 4000 m.

Biegi te są dostępne dla wszystkich chętnych. Zbiórka zawodników w niedzielę tj. 19 bm. o godz. 8 rano, przy ul. Tamki 12 — Gimnazjum Gumowe.

Zgłoszenia na miejscu startu.

Łódź — Wrocław
spotkają się niebawem w ringu

W programie spotkań międzymiastowych Łódź miała przewidziany mecz z Wrocławiem. Kilka razy ustalane terminy stawały się z tych lub innych powodów nierealne. Ostatecznie jednak uzgodniono obopólne interesy i ustalono termin meczu ŁÓDŹ — WROCŁAW na 26 marca. Zawody te odbędą się w Łodzi. Przewiduje się walkę najsilniejszych zespołów.

Szkolenie piłkarzy
PZPN tworzy ośrodki w 5 miastach

Ponieważ 2 — 3 tygodniowe obozy centralne, organizowane sporadycznie przed meczami międzypaństwowymi nie dały odpowiednich wyników, PZPN postanowił stworzyć 5 stałych ośrodków szkoleniowych w najsilniejszych okręgach piłkarskich. W ośrodkach tych zawodnicy kadry reprezentacyjnej oraz inni utalentowani gracze podlegać będą stałej opiece wykwalifikowanych trenerów PZPN.

Wprowadzono poza tym obowiązek treningów dla zawodników kadry 3 razy w tygodniu.

Pierwsze ośrodki szkoleniowe utworzono w Krakowie (trenerzy Jesionka i Kuchynka), na Śląsku (Koncewicz i Matyas), w Warszawie (W. Kuchar), w Łodzi (Drabiński) i w Poznaniu (Balcer). W przyszłości, w miarę powiększania się kad(r) trenerskiej, ilość ośrodków będzie zwiększona.

Jedziemy do Katowic
zobaczyć Rewię Lodową

PBP „Orbis" w Łodzi organizuje w dn. 19 bm. pociąg turystyczny do Katowic na „Rewię Lodową" organizowaną przez Polski Związek Łyżwiarski. Zgłoszenia zbiorowe przyjmowane są do dnia 17 bm.

Kto chce sędziować?
Rozpoczyna się kurs dla kandydatów

Okręgowe Kolegium Sędziów ŁOZPN zawiadamia, że w dniu 21.III.1950 r. o godzinie 18, w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej Nr 67 rozpocznie się kurs dla sędziów piłki nożnej. Kandydaci proszeni są o punktualne przybycie.

Redaktor Naczelny E KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięcznie zł 150. Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-14784